



MITTEILUNGSBLATT

der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren

Nr 11 (255) Olsztyn-Allenstein November 2016

ISSN 1233-2151

Ganze 15 Stunden trainierten die Teilnehmer der Tanzwerkstatt in Heilsberg verschiedene Volkstänze. War es sehr anstrengend für sie?

In dieser Ausgabe
12 Allenstein. Lokaltermin der Minderheitenkommission
10 Dönhofen. Dora Mross – Ehrenbürgerin
6 Sensburg. 25. Geburtstag der Gesellschaft

13 Olsztyn. Wyjazdowe posiedzenie komisji mniejszości
10 Przybyłowo. Dora Mross – Honorowa obywatelka
7 Mrągowo. 25. urodziny stowarzyszenia
W tym numerze

Foto: Lech Kryszalowicz



Begegnung nicht nur mit dem Biwat

Ganze 15 Stunden und zwar Zeit- und keine Unterrichtsstunden trainierten die Teilnehmer der Tanzwerkstatt in Heilsberg verschiedene ermländische und masurische Tänze. War es sehr anstrengend für sie?

Die Tanzwerkstatt, die die Vertreterin der Landsmannschaft Ostpreußen Edyta Gładkowska zum 5. Mal organisierte, erfreut sich von Jahr zu Jahr größerer Popularität. Zur ersten gelang es mit Schwierigkeiten, etwa 20 Personen zu versammeln. An der fünften, die vom 4. bis 6. November im Hotel Górecki stattfanden, nahmen 50 teil, und es war notwendig, die Teilnehmer in zwei Altersgruppen aufzuteilen.

– Unter den Teilnehmern der Werkstatt sind Mitglieder der Volkstanzgruppe „Saga“ von der Gesellschaft der deutschen Minderheit in Bartenstein und Kinder aus der Gruppe „Mała Warmia“ aus Groß Lemkendorf, Gemeinde Warthenburg, sowie ziemlich viele aus keiner organisierten Gruppe. Die Jüngsten waren sieben, die Ältesten bereits im Studentenalter. Die meisten sind Ältere aus der Grundschule und Gymnasialisten, berichtet die Organisatorin Edyta Gładkowska.

Die Jüngeren übten unter der Aufsicht des Instruktors Paweł Sadowski ermländische Tänze, darunter den berühmten Biwat, die Älteren unter den Augen des Leiters Bartosz Andruliewicz masurische. Beide Trainer sind langjährige Tänzer, zur Zeit auch Ausbilder der

beim Heilsberger Kulturhaus aktiven Volkstanzgruppe „Perła Warmii“.

– Wir haben insgesamt 10 Tänze geübt. Das ist sehr viel. Die Gruppe ist differenziert, also müssen wir von Grund auf arbeiten. Die Jugendlichen sind arbeitswillig, aber es ist zu sehen, dass sie eine schwache physische Kondition haben, teilt Bartosz Andruliewicz seine Eindrücke mit.

Paweł Sadowski, der die jüngere Gruppe unterrichtete, hat ähnliche Wahrnehmungen, aber...

– Sie sagen, dass sie müde sind, aber wenn ich ihnen eine kurze Erholungspause mache, spielen sie Fangen. Vielleicht ist es mit ihrer Kondition doch nicht so schlecht, vermutet er.

Die jüngere Gruppe arbeitete weniger Tänze durch, denn bevor sie begann, sie zu üben, lernte sie frühere volkstümliche Spiele ermländischer Kinder kennen. Die Übungen besahen sich aufmerksam Danuta Niewęgłowska, die Leiterin der Gruppe „Saga“ und Ewa Huss-Nowosielska von der Heilsberger Gesellschaft, die jedes Jahr eine Werkstatt für junge Menschen organisiert, die am Adventstreffen „Bethlehem der Nationen“ teilnehmen.

Haben die Tänzer von „Saga“ oder „Mała Warmia“ noch zusätzlichen Unterricht nötig?

– Diese Werkstatt ist eine sehr wertvolle Sache. Ihre Teilnehmer lernen in kurzer Zeit so viele Tänze wie „Saga“ im ganzen Jahr bei ihren wöchentlichen Trainingseinheiten. Die Kinder, die kommen, wissen, dass es Arbeit geben wird und arbeiten gern, versichert Danuta Niewęgłowska.

– Außerdem lernen sie einen anderen Arbeitsstil eines Instruktors kennen, was sie um neue Erfahrungen bereichert und es erlaubt, sich später im Tanz freier zu fühlen. Sie wissen, dass man etwas auf verschiedene Weise machen kann, fügt Ewa Huss-Nowosielska hinzu. Beide Erzieherinnen unterstreichen auch noch die wichtige integrative Rolle einer Werkstatt.

Den Erwachsenen gefällt die Werkstatt demnach. Und den Kindern?

– Ich war schon auf dieser Werkstatt in den vorigen Jahren. Sie gefällt mir sehr gut und ich wollte auch dieses Mal dabei sein, sagt Ola Wołk, eine 14-jährige aus Heilsberg offen. – Ich habe Jazz in der Gruppe „Natural dance“ getanzt und Volkstanz in „Perła Warmii“. Leider musste ich wegen Problemen mit dem Knie eine Pause machen, aber auf diese Werkstatt wollte ich kommen, um nicht zu vergessen, fügt Ola hinzu.

Weronika Mandywel aus Bartenstein ist 12 Jahre alt und Mitglied von „Saga“.

– Für mich sind diese Tänze einfach, denn ich kenne sie aus der Gruppe. Ich liebe Volkstänze. Ich bin bei dieser Werkstatt das dritte Mal und lerne dennoch bei jedem Mal etwas Neues kennen, treffe alte Bekannte und lerne neue Menschen kennen. Hier ist es sehr toll, fügt sie mit Überzeugung hinzu.

Zufrieden sind auch die Eltern und nicht nur deswegen, dass die Werkstatt komplett von der Landsmannschaft Ostpreußen finanziert wird. Ein Elternpaar gab zu, dass es dank dessen, dass ihre Tochter daran teilnehmen wollte, endlich nach 10 Jahren ein Wochenende nur für sich hat.

lek



Spotkanie nie tylko z biwatem

Aż 15 godzin i to zegarowych, a nie lekcyjnych ćwiczyli różne tańce warmińskie i mazurskie uczestnicy warsztatów tanecznych w Lidzbarku Warmińskim. Czy mocno się zmęczeni?

Warsztaty taneczne, które po raz 5. zorganizowała Edyta Gładkowska, przedstawicielka Wspólnoty byłych mieszkańców Prus Wschodnich, z roku na rok cieszą się coraz większą popularnością. Na pierwsze z trudem udało się zebrać ok. 20 osób. W 5. – ostatnich, które odbyły się w dniach 4-6 listopada w hotelu Górecki uczestniczyło aż 50 i trzeba było uczestników podzielić na 2 grupy wiekowe.

– Wśród uczestników warsztatów są członkowie zespołu Tańca Ludowego „Saga” ze stowarzyszenia mniejszości niemieckiej z Bartoszyca i dzieci z zespołu „Warmia” z Lamkowa gm. Barczewo oraz sporo niezrzeszonych. Najmłodsi mają 7 lat, najstarsi są już w wieku studenckim. Większość to starsze klasy szkoły podstawowej i gimnazjaliści – relacjonuje Edyta Gładkowska, organizatorka.

Młodszy pod okiem instruktora Pawła Sadowskiego ćwiczyli tańce warmińskie, w tym słynnego biwata. Starsi pod okiem instruktora Bartosza Andrulewicza – mazurskie. Obaj instruktorzy to wieloletni tancerze, obecnie także szkoleniowcy Zespołu Tańca Ludowego „Perła Warmii” działającego przy Lidzbarskim Domu Kultury.

– Przeciwiczyliśmy w sumie 10 tańców. To bardzo dużo. Grupa jest zróżnicowana, więc musimy pracować od podstaw. Młodzież jest chętna do pracy, ale widać, że ma słabą kondycję fizyczną – dzieli się wrażeniami Bartosz Andrulewicz.

Paweł Sadowski, który uczył młodszą grupę ma podobne spostrzeżenia, ale...

– Mówią, że są zmęczeni, ale gdy im robię krótki odpoczynek – to grają w ... berka. Chyba z ich kondycją nie jest tak

źle – przypuszcza.

Młodsza grupa przerobiła mniej tańców, bo zanim zaczęła je ćwiczyć poznawała dawne ludowe zabawy dzieci warmińskich. Ćwiczeniom uważnie przyglądały się Danuta Niewęgłowska – kierowniczkę zespołu „Saga” i Ewa Huss-Nowosielska ze stowarzyszenia lidzbarskiego, która organizuje, co roku warsztaty dla młodzieży uczestniczącej w spotkaniu adwentowym „Betlejem narodów”.

Czy tancerzom z „Sagi” lub „Warmii” potrzebne są jeszcze dodatkowe zajęcia?

– Te warsztaty to bardzo cenna rzecz. Ich uczestnicy w krótkim czasie uczą się tylu tańców, ilu uczy „Saga” cały rok na cotygodniowych treningach. Dzieci przyjeżdżają wiedząc, że będzie praca i chętnie pracują – zapewnia Danuta Niewęgłowska.

– Poza tym poznają inny styl pracy instruktora, co je wzbogaca o nowe doświadczenia i pozwala potem swobodnie czuć się w tańcu. Wiedzą, że można coś robić na różne sposoby – dodaje Ewa Huss-Nowosielska. Obie wychowawczynie podkreślają jeszcze ważną rolę integracyjną warsztatów.

Dorośli, zatem warsztaty się podobają, a dzieciom?

– Byłam już na tych warsztatach w poprzednich latach. Bardzo mi się podoba-



ją i chciałam być i tym razem – nie kryje Ola Wołk – 14-latką z Lidzbarka Warmińskiego. – Tańczyłam jazz w zespole „Natural dance” i taniec ludowy w „Perle Warmii”. Niestety z powodu problemów z kolanem musiałam zrobić przerwę, ale na te warsztaty postanowiłam się wybrać, żeby nie zapomnieć – dodaje Ola.

Weronika Mandywel z Bartoszyca ma 12 lat i jest członkiem „Sagi”.

– Dla mnie te tańce są łatwe, bo znam je z zespołu. Lubię tańce ludowe. Jestem na tych warsztatach 3. raz i za każdym razem poznaję jednak coś nowego, spotykam starych znajomych i poznaję nowych ludzi. Tu jest bardzo fajnie – dodaje z przekonaniem.

Zadowoleni są także rodzice i to nie dlatego, że warsztaty finansuje w całości Wspólnota byłych mieszkańców Prus Wschodnich. Pewni rodzice przyznali, że po raz pierwszy dzięki temu, że ich córka chciała w nich wziąć udział wreszcie po 10 latach mają weekend tylko dla siebie.

lek

21. Februar 2017 – Tag der Muttersprache Und wie begehen Sie ihn?

Wo ist das Bernsteinzimmer?

Zum fünften Mal folgte das Dittchenbühne-Theater aus Elmshorn unserer Einladung. Diesmal lösten seine Schauspieler auf der Bühne das Geheimnis des Bernsteinzimmers.

Am 19. Oktober 2016 wurde im Studentenheim eine Kriminalkomödie von Raimar Neufeld unter dem Titel „Der Fluch des Bernsteinzimmers“ auf die Bühne gebracht.

Das vollständig aus Bernstein gefertigte Zimmer erhielt Zar Peter der Große im Jahre 1716 als Geschenk vom preußischen König Friedrich Wilhelm I.

Während des Zweiten Weltkriegs wurde das Bernsteinzimmer auf Befehl des Kunsthistorikers Alfred Rohde irgend-



wohin abtransportiert, aber wohin? Es war die ganze Zeit unbekannt, bis schließlich die Nichte des Kunsthistorikers erscheint. Die junge Frau hält sich für ein Medium, welches auf übernatürlichen Wegen mit Mutter Natur über den Verbleib des Bernsteinzimmers sinniert. Schließlich landet sie in einer Anstalt für Geisteskranke.

Der Theatersaal im Studentenheim war mit Schüler der Mittelschulen aus Elbing, Preußisch Holland, Tiegenhof

und Braunsberg sowie Mitgliedern der Elbinger Gesellschaft der deutschen Minderheit dicht besetzt.

Wie immer war die Aufführung sehr interessant und erhielt großen Applaus. Im Rahmen der Ostsee-Tournee ging die Reise von Elbing nach Königsberg und endete in Elmshorns Partnerstadt Raisio.

Rosemarie Kańkowska

Fotos: Hilda Sucharska



Bei uns ist dauernd etwas los

Auch die Sensburger Gesellschaft deutscher Bevölkerung „Bärenzätze“ feiert in diesem Jahr ein Vierteljahrhundert ihres Bestehens. Aus diesem Anlass veranstaltete die Organisation eine Jubiläumsfeier.

Sie fand am 1. Oktober im Hotel „Huszcza“ statt. An ihr nahmen 150 Personen, hauptsächlich Mitglieder der Gesellschaft teil. Es kamen auch viele Gäste, darunter u.a. Otolia Siemieniec, die Bürgermeisterin von Sensburg, sowie Vertreter des Sensburger Landratsamtes und der Heimatkreisgemeinschaft Sensburg aus Remscheid in Deutschland. Den Vorstand des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren repräsentierte Monika Krzenzek, und die Landsmannschaft Ostpreußen Edyta Gładkowska. Die Gäste ergriffen, wie es die Tradition verlangt, das Wort, unterstrichen die Verdienste der „Bärenzätze“ und wünschten ihr ein so lang wie mögliches Bestehen sowie ein aktives Leben. Zu Händen des Vorsitzenden überreichten sie dabei Blumen oder Andenken.

Höhepunkt des künstlerischen Teils des Jubiläums war der Auftritt des Chores „Masurenklang“ aus Peitschendorf, der musikalischen Visitenkarte der Gesellschaft. Bei dieser Gelegenheit pries der Chor seine neue (bereits dritte) Langspielplatte an, die vor kurzem erschienen ist. Es trat auch die Kindergruppe „Zajaczki“ aus der Grundschule in Hohensee auf, in der Deutsch als Sprache der nationalen Minderheit unterrichtet wird und mit der die Sensburger Organisation eng zusammenarbeitet. Monika Krzenzek, die in der Dop-



pelrolle als Vertreterin des Verbandes der deutschen Gesellschaften und ihrer regionalen Gesellschaft in Ortelsburg „Heimat“ auftrat, zeigte sich in noch einer weiteren Rolle – als Sängerin. Das wundert wahrscheinlich niemanden, ist sie doch auch auf diesem Feld sehr bekannt.

Nach dem künstlerischen Teil kam die Zeit für den inoffiziellen – bei gutem Essen, Getränken und Musik.

Die Sensburger Gesellschaft deutscher Bevölkerung „Bärenzätze“ wurde am 15.10.1991 gerichtlich registriert. Zu ihren Gründern gehörte u.a. Alfred Czesla, ihr erster Vorsitzender. Nach ihm erfüllten diese Funktion Dietmar Joswig, Willy Kobus, Heinz Olszewski, Berta Cwiek,

Henryk Czerwiński und seit 2012 Karol Czerwiński. Anfangs gehörten zur Gesellschaft 1360 Mitglieder, heute sind es 516.

Was sind die wichtigsten Erfolge der „Bärenzätze“ in diesen 25 Jahren Existenz nach Meinung des Vorsitzenden?

– Der erste ist das Sammeln unserer Leute, die in der Diaspora lebten und nicht einmal etwas voneinander wussten. Der zweite Erfolg ist die gute Zusammenarbeit mit der Stadtverwaltung, die unter anderem in der Renovierung des Sensburger Rathauses Früchte trug, bei der wir vermittelten, indem wir Unterstützung bei den Bemühungen um Geld für sie leisteten. Wir waren Wegbereiter für das Entstehen der Johanniterstationen in Polen. Eben bei uns ist diese Bewegung entstanden. Wir haben den eignen Chor „Masurenklang“. Auf dem Gebiet unserer Tätigkeit entstanden zwei Schulen mit Deutsch als Muttersprache – in Hohensee und in Nikolajken. Wir arbeiten bereits an zwei weiteren. Außerdem muss ich unbedingt auf die sehr gute Zusammenarbeit mit den deutschen Gesellschaften in Rasenburg, Ortelsburg und Neidenburg hinweisen. Dank dieser Zusammenarbeit ist bei uns ständig etwas los, zählt der Vorsitzende Karol Czerwiński auf.



„Zajaczki“

U nas stale coś się dzieje

Także Mrągowskie Stowarzyszenie Ludności Niemieckiej „Niedźwiedzia łapa” świętuje w tym roku ćwierć wieku istnienia. Z tej okazji organizacja urządziła jubileuszową imprezę.

Odbyła się ona 1 października w hotelu „Huszczka”. Wzięło w niej udział 150 osób, głównie członków stowarzyszenia. Przybyło na nią także wielu gości, w tym m.in. Otolia Siemieniec – burmistrz Mrągowo, przedstawiciele starostwa mrągowskiego. Wspólnoty byłych mieszkańców powiatu mrągowskiego z Remscheid w Niemczech. Zarząd Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur reprezentowała Monika Krzenzek, a Wspólnotę byłych mieszkańców Prus Wschodnich Edyta Gładkowska. Goście, jak tradycja każe, zabrali głos, podkreślali zasługi „Niedźwiedziej łapy” i życzyli jej jak najdłuższego trwania oraz aktywnego życia. Na ręce przewodniczącego złożyli przy tym kwiaty lub upominki.

Gwoździem artystycznej części jubileuszu był występ chóru „Masurenklang” z Pieck, muzycznej wizytówki stowarzyszenia. Przy okazji chór pochwalił się



swoją nową (już 3. płytę) długogrającą, którą niedawno wydał. Wystąpił także

dziecięcy zespół „Zajaczki” ze Szkoły Podstawowej w Choszczewie, w której język niemiecki jest uczony, jako język mniejszości narodowej i z którą mrągowska organizacja blisko współpracuje. Monika, Krzenzek, która wystąpiła w podwójnej roli, jako przedstawicielka Związku stowarzyszeń niemieckich i swego rodzimego ze Szczytna, czyli „Heimat” objawiła się w jeszcze jednej roli – piosenkarki. To jednak nikogo chyba nie dziwi, gdyż na tym polu też jest dobrze znana.

Po części artystycznej nadszedł

czas na nieoficjalną – przy dobrym jedzeniu, napojach i muzyce.

Mrągowskie Stowarzyszenie Ludności Niemieckiej „Niedźwiedzia łapa” zostało zarejestrowane w sądzie 15.10.1991 r. Do jego założycieli należał m.in. Alfred Czesła, jego pierwszy przewodniczący. Po nim tę funkcję sprawowali Dietmar Joswig, Willy Kobus, Heinz Olszewski,

Berta Ćwiek, Henryk Czerwiński i od 2012 r. Karol Czerwiński. Początkowo do stowarzyszenia należało 1360 członków, obecnie – 516.

Jakie są najważniejsze osiągnięcia „Niedźwiedziej łapy” w ciągu tych 25 lat istnienia – zdaniem przewodniczącego?

– Pierwsze to skupienie naszych ludzi, którzy żyli w rozproszeniu i o sobie nawet nie wiedzieli. Drugie osiągnięcie to dobra współpraca z władzami miasta. Jej owocem jest np. renowacja mrągowskiego ratusza, w której pośredniczyliśmy udzielając wsparcia w staraniach o pieniądze na nią. Byliśmy prekursorem powstania stacji Joannitów w Polsce. To właśnie u nas ten ruch się odrodził. Mamy własny chór „Masurenklang”. Na terenie naszego działania powstały 2 szkoły z językiem niemieckim nauczonym, jako ojczystym – w Choszczewie i w Mikołajkach. Pracujemy już nad kolejnymi 2. Poza tym koniecznie muszę wspomnieć o bardzo dobrej współpracy ze stowarzyszeniami niemieckimi w Kętrzynie, Szczytnie i Nidzicy. Dzięki tej współpracy u nas stale coś się dzieje – wylicza Karol Czerwiński, przewodniczący.

Muzeum w Mrągowie Oddział Muzeum Warmii i Mazur zaprasza na wystawę

MRĄGOWO

w fotografii

1945 - 1980

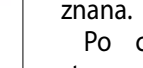
edycja III

wystawa czynna od 9.11.2016 do 31.03.2017

MUZEUM W MRĄGOWIE

Ratusz Miejski, ul. Ratuszowa 5, 11-700 Mrągowo



Gemeinsame Arbeit – bessere Wirkung

Obwohl er in der Mitte des Dorfs liegt, erinnerte er mehr an eine Müllhalde als an einen Friedhof. Jetzt hat sich sein Aussehen verbessert, und ab dem nächsten Jahr wird er so aussehen, wie es sich für einen alten Friedhof gehört.

Grunau ist ein kleines Dorf in der Gemeinde Sensburg. Einige seiner Einwohner sind Mitglieder der Gesellschaft „Bärentatze“. Das Aussehen des Dorffriedhofs, das an einen Mülleimer erinnerte, erfüllte sie mit Scham. Sie überredeten also die übrigen Einwohner, sich endlich des Friedhofs anzunehmen. Um Hilfe baten sie auch den Vorstand der „Bärentatze“. Sie mussten nicht lange bitten, denn in den letzten Jahren hatten die Mitglieder dieser Organisation bereits die Friedhöfe in Peitschendorf und in Gaynen, Gemeinde Peitschendorf, aufgeräumt und versprochen gerne Hilfe. Am 5. November fuhrten etwa 20 Mitglieder der Gesellschaft nach Grunau



und machten sich an das Aufräumen der Nekropolis und zwar gemeinsam mit den Einwohnern des Dorfes. Nach 4 Stunden Arbeit war der Friedhof aufgeräumt und vorläufig eingerichtet. Die Blech- und Guss-eisenkreuze sowie die Umzäunung erschienen aus dem Gestrüpp.

– Es ist dort noch viel Arbeit zu tun, aber es freut uns, dass die Einwohner von Grunau aufgewacht sind und schon einen Plan für die Renovierung des Friedhofs haben, die sie im Frühling beginnen wollen. Wenn es nötig sein sollte, werden wir ihnen weiter helfen, versichert Karol Czerwiński, der Vorsitzende der „Bärentatze“.

lek

Liebe Leser,

unabhängig von uns steigen die Kosten für die Herausgabe und die Versendung unserer Monatsschrift nach Deutschland ständig. Wir bitten daher unsere geschätzten Leser um finanzielle Unterstützung. Ohne Ihre Unterstützung wird die Stimme der Heimat immer schwächer. Ihre Spende überweisen Sie bitte auf folgendes

Konto: Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur
IBAN PL 45 1540 1072 2107 5052 1018 0001 SWIFT EBOSPL PW063

Gedenken und Blumen

Sie hörten ihre Erinnerungen und flochten Kränze auf ihren Gräbern. Auf diese Weise ehrte die Rastenburger deutsche Gesellschaft das Andenken ihrer Mitglieder und brachte die im Buch verewigten früheren Zeiten näher.

„Sie waren hier vor uns“ ist ein Buch, in dem sich u.a. die Erinnerungen früherer Mitglieder der Gesellschaft befinden. Es ist diesen Herbst erschienen, und ihr Herausgeber ist die deutsche Gesellschaft in Rastenburg. Einige von ihnen sind schon aus dieser Welt geschieden.

Die Mitglieder der Organisation beschlossen also, auf ihren Gräbern Kränze und Grablichter vorzubereiten. Deswegen versammelten sie sich am 28. Oktober im Sitz der Rastenburger Gesellschaft der deutschen Minderheit. Ziel dieses Treffens war die gemeinsame Anfertigung von Kränzen, Sträußen, Blumen und Grablichtern. Am Treffen nahmen Mitglieder der Rastenburger Gesellschaft und eingeladene Gäste aus Sensburg teil. Jeder der Teilnehmer arbeitete mit Engagement und legte sein Herz in die fertig gestellten Kränze. Aber das war nur ein Element dieses Treffens.

Während die einen Kränze und Sträuße gestalteten, lasen die Vorsitzende aus Rastenburg und einige Mitglieder

Fragmente der Erzählungen, die im Buch „Sie waren hier vor uns“ zu finden sind. Sie lasen also u.a. die Erzählung der nicht mehr lebenden Dora Padusińska, die von Beginn ihrer Existenz ein Mitglied der Gesellschaft gewesen war, sowie die Erinnerung von Greta Iwaniuk vor. Diese konnte an diesem Tag wegen Krankheit nicht beim Treffen sein.

Auf den Gesichtern der Teilnehmer war die Freude zu sehen, die sie tief in ihrem Herzen erlebten. Freude, die sie aus dem Bewusstsein schöpften, dass sie etwas für diejenigen machen, die schon nicht mehr unter uns weilen. Das Gleiche erlebten sie erneut am 1. November, als sie die Kränze auf die Gräber unserer Vorfahren auf Rastenburger und Sensburger Friedhöfen legten.

In Deutschland ist Allerheiligen als gesetzlicher Feiertag nur in den Ländern anerkannt, in denen die katholische Religion dominiert, also in Baden-Württemberg, Bayern, Nordrhein-Westfalen, Rheinland-Pfalz und Saarland. Am 1. November nehmen die Deutschen an der Messe teil, nach der

sie in vielen Häusern im Süden ein feierliches Mittagessen essen. Traditioneller Leckerbissen in einigen Regionen ist ein speziell gebackenes Brot, das oft als Geschenk für Kinder von ihren Pateneltern dient. Danach begeben sich die Familien auf die Friedhöfe, entzünden Kerzen und legen Blumen (Aster oder Chrysanthemen) auf den Gräbern der verstorbenen Nächsten nieder. Sie können auch an einem zusätzlich stattfindenden Gebet auf dem Friedhof teilnehmen, das oft von Chorgesang oder dem Spiel eines Blasorchesters begleitet wird. In einigen Dörfern erhielt sich auch der Brauch, dass die Kinder mit einem Lied auf den Lippen von Haus zu Haus gehen. In diesen Ländern darf man an Allerheiligen keine Tanzveranstaltungen organisieren oder laute Musik spielen.

Der protestantische Teil der Gesellschaft hingegen ehrt die Verstorbenen am letzten Sonntag des protestantischen Kirchenjahres, dem so genannten Totensonntag (20.11.2016). Dieser Tag wurde im Jahr 1816 kraft eines Dekrets des preußischen Königs Friedrich Wilhelm III zur Ehrung der Erinnerung an die im napoleonischen Krieg Gefallenen eingeführt. Anfangs wurde der Feiertag lediglich in Deutschland begangen, aber später übernahmen ihn auch andere zu Preußen gehörende Länder.

Sylvia Przespolewska

Berlin. Deutsche Minderheiten digital vernetzt

Die deutschen Medien im Fokus

Mind_Netz kuratiert und verbreitet deutschsprachige Inhalte aus Medien der deutschen Minderheiten – aus dem östlichen Europa und der Gemeinschaft Unabhängiger Staaten – über Facebook, VKontakte, Twitter und YouTube. So lässt Mind_Netz grenzübergreifend an der Vielseitigkeit der Lebenswelten deutscher Minderheiten teilhaben.

Die Mind_Netz-Redaktion, die im ifa (Institut für Auslandsbeziehungen) angesiedelt ist, scannt dazu täglich über 40 Onlinemedien, Zeitungen, Zeitschriften, Radio- und Fernsehsendungen der deutschen Minderheiten. Darüber hinaus bezieht Mind_Netz Blogger und junge Medienmacher ein, die einen persönlichen Einblick in die Kultur der deutschen Minderheiten geben.

Mind_Netz informiert und vernetzt deutsche Minderheiten und alle, die sich für das aktuelle Zeitgeschehen in den osteuropäischen Ländern interessieren. Mind_Netz ist ein Gemeinschaftsprojekt des ifa und der deutschsprachigen Medien in Mittelost- und Südosteuropa sowie der Gemeinschaft Unabhängiger Staaten. Es wird vom Auswärtigen Amt gefördert.

Den offiziellen Start von Mind_Netz fand am 8. November 2016, um 12:15 Uhr im Auswärtigen Amt statt.

Folgen Sie Mind_Netz schon jetzt auf Facebook, Twitter, YouTube und VKontakte!

Nach Internetportal der Deutschen in Polen.

Ihr Platz ist hier

Dora Mross, Mitglied der Elbinger Gesellschaft der deutschen Minderheit, erhielt den Titel einer Ehrenbürgerin der Gemeinde Tolkemit. Daran wäre nichts Außergewöhnliches, wenn nicht ihr ungewöhnlicher Lebenslauf wäre.

Der Stadtrat von Tolkemit verlieh Dora Mross am 29. September den Titel eines Ehrenbürgerin. Diese Verleihung hatte der Bürgermeister von Tolkemit, Andrzej Lemanowicz, selbst beantragt. Womit hat sie diesen Titel verdient?

– Dora Mross ist eine sehr aktive Bürgerin unserer Gemeinde. Sie engagiert sich gesellschaftlich, besonders für ihr Dorf, in dem sie im Ortsvorstand Mitglied ist. Sie ist immer da, um zu helfen. Weil sie in Deutschland wohnte, bringt sie neue Sichtweisen auf viele Angelegenheiten ein, lobt sie Maria Małysko-Dudek, Sekretärin des Amtes von Stadt und Gemeinde Tolkemit.

Viel mehr zum Thema von Dora Mross hat Grażyna Tomaszewska, die Ortsvorsteherin von Dünhofen, ihre nächste Nachbarin, zu sagen.

– Wir leben schon 20 Jahre als Nachbarn und obwohl sie nicht Polnisch spricht, verstehen wir uns sehr gut. Sie ist sehr kultiviert, immer hilfsbereit, unterstützt unsere Aktivitäten im Dorf so gut wie nur möglich, und wir können immer auf sie zählen. Deswegen habe ich sie für den Ortsvorstand und für den Titel einer Ehrenbürgerin vorgeschlagen. Ihr Vater war vor dem Krieg Ortsvorsteher in Dünhofen. Ihre Anwesenheit bereichert unser Dorf. Es ist zu sehen, dass ihr Platz hier ist, sagt Grażyna Tomaszewska.

Dora Mross ist sehr bescheiden.

– Ich weiß nicht genau, wofür ich diesen Titel erhalten habe, denn ich habe nicht alles während der Feier im Amt verstanden. Dieser Titel ist für mich eine große Auszeichnung und Freude. Ich bin mit meinem Mann vor 20 Jahren hierher zurückgekehrt und habe es nicht einmal bereut. Hier fühle ich mich zuhause. Unser Sohn Joachim ist auch hierher zurückgekehrt, obwohl er noch ein wenig in Deutschland arbeiten muss, erzählt Dora Mross.

Dora Mross ist gemeinsam mit ihrem nicht mehr lebenden Mann Kurt vor 20 Jahren nach ihrem in Deutschland verbrachten Leben als Erwachsene in ihre Heimat zurückgekehrt. Wortwörtlich. Sie kaufte vom neuen Eigentümer Haus und Hof der Familie in Dünhofen und begann dort ein neues (?) Leben.

Dünhofen musste Dora Mross mit ihrer Mutter und drei Schwestern im Winter 1945 verlassen.



Dora Mross (v.l.) und Andrzej Lemanowicz -der Bürgermeister von Tolkemit

– Vater war nicht mehr bei uns, die Russen hatten ihn mitgenommen. Ich habe ihn niemals wieder gesehen. Wir wissen nicht, was mit ihm geschehen ist. Die älteste meiner Schwestern war 19 Jahre alt. Weihnachten kam näher, ich erinnere mich an starken Frost. Wir konnten nicht viel mitnehmen, und auch dessen wurden wir beraubt. Man lud uns in Elbing in einen Viehtransportzug, doch bevor wir abfuhr, drang eine Gruppe junger Männer in den Waggon ein. Sie rissen Mama den Mantel weg und zogen ihr die Schuhe aus, erinnert sich Dora Mross.

Die Familie Mross landeten in der russischen Besatzungszone. Fünf Jahre wohnten sie in Thüringen (ehemalige DDR). Dort hatten sie es schwer. Sie hatten weder Sachen noch Geld. Später flohen die Frauen nach Westdeutschland.

– Dort verbesserte sich unsere Situation. Frauen, deren Männer während des Krieges gefallen waren, bekamen Renten. Das war eine Summe, mit der wir uns über Wasser halten konnten, sagt Dora.

Sie wohnten in Bickerweg, einem kleinen Ort unweit von Köln. Dora und ihre älteste Schwester träumten die ganze Zeit davon, ins heimatliche Dünhofen zurückzukehren.

– 1965 entschied ich mich, einen Brief an die Familie Michnikowski zu schreiben, die nach dem Krieg in unserem Haus in Dünhofen wohnte. Und so begann meine Rückkehr in die Heimat, erinnert sie sich.

Die Michnikowskis schrieben nicht nur zurück, sondern luden Dora Mross auch nach Dünhofen ein. Das erste Mal fuhr sie 1974 hierher.

– Mein Mann Kurt stammte aus Sensburg. Nach 1945 blieb er in Polen, lernte Polnischen und bediente sich hervorragend dieser Sprache. Als wir also zu den Michnikowskis fuhr, konnten wir uns mit den Einwohnern von Dünhofen verständigen. Wir haben unsere zukünftigen Nachbarn wunderbar kennen gelernt und uns mit ihnen angefreundet.

Danach verkauften die Michnikowskis den Hof einem jungen Mann, der ihn bis 1991 bewirtschaftete. Als er sich entschloss, ihn zu verkaufen, beschloss Dora

Mross, den Familienbesitz zu erwerben. Und als das schon geschehen war, zog sie dorthin.

In ihrem Vaterhaus führt Dora Mross eine agrotouristische Wirtschaft. Über das Fehlen von Gästen kann sie sich nicht beklagen. Sie züchtet Schafe der Rasse Skudden. Das ist eine alte, ostpreußische Rasse, die nach 1945 in Ostpreußen beinahe nicht mehr existierte. Dank Dora kehrt auch sie in ihre Heimat zurück.

Lech Kryszalowicz

Foto: Hilda Sucharska

Wohnhaus in Ortelsburg

„Ortelsburg früher und heute“ lautet der Titel der Ausstellung, die im November 2015 im Masurischen Museum zu Gast war. Sie versammelte Photographien derselben Orte – 10 von früher und 10 aus der Gegenwart. In unserer Zeitschrift präsentieren wir die ausgezeichneten Arbeiten und die mit ihnen verbundenen Geschichten.

Das Foto zeigt ein privates Haus. Es stand in der Pommernstraße, die zur Zeit den Namen ulica Ciasna trägt. Vor dem Zweiten Weltkrieg wurde das

Haus verlassen. Nach dem Zweiten Weltkrieg zog die Familie Trojanowski ein. Mit diesem Haus sind verschiedene Gefühle verbunden, positive mit dem

Familienleben, negative mit dem Leben nach dem Krieg. Das Haus stellt die Geschichte der Region dar. Es wurde in der deutschen Zeit gebaut. Es spiegelt das Schicksal einiger Familien. Die Region hat sich verändert, die Bewohner des Hauses auch. Die Zeit vergeht. Das Haus ist geblieben.

Karina Berg, Cezary Krzemiński,

*Schüler der 3. Klasse des Sportlyzeums
im Schulverband Nr. 2 in Ortelsburg,
Kulturverein der Deutschen
„Heimat“ in Ortelsburg,
Masurisches Museum Ortelsburg*



Szczytno. Opowieści z wystawy w Muzeum Mazurskim

Dom w Szczytnie

„Szczytno – dawniej i dziś” to tytuł wystawy, która w listopadzie 2015 r. gościła w Muzeum Mazurskim. Zgromadziła 10 dawnych i 10 współczesnych fotografii, tych samych miejsc. W kolejnych wydaniach naszego biuletynu prezentujemy wyróżnione prace i związane z nimi historie.

Zdjęcie przedstawia prywatny dom. Budynek znajdował się przy ulicy Pomorskiej, obecnie ta ulica nosi nazwę Ciasnej. Przed wojną dom został opuszczony, a po wojnie wprowadziła się tam rodzina Trojanowskich. Z tym miejscem wiążą się mieszane emocje, pozytywne

związane z życiem rodzinnym i negatywne związane z życiem po wojnie. Dom przedstawia historię regionu. Został on zbudowany w czasach niemieckich, dom odzwierciedla los kilku rodzin. Region zmienił się, mieszkańcy domu też. Dom pozostał.

Karina Berg, Cezary Krzemiński

*uczniowie klasy III LO sportowej,
ZS nr 2 w Szczytnie
Stowarzyszenie Kulturalne Niemców
„Heimat” w Szczytnie,
Muzeum Mazurskie Szczytno*

Vergeudeter Besuch

Sie hat eine Schule besucht, in der Kinder der Roma lernen, eine Schule, in der die ukrainische Minderheit lernt, aber eine Schule, in der die deutsche Minderheit lernt, nicht. Wer? Die Kommission des Sejm für nationale und ethnische Minderheiten.

Am 25. und 26. Oktober besuchte die Kommission des Sejm für nationale und ethnische Minderheiten Allenstein. Ziel des Besuchs war es, sich mit der Situation und den Problemen der in der Region lebenden Minderheiten bekannt zu machen, darunter mit den Problemen des Unterrichts in den Muttersprachen in Schulen.

Die Abgeordneten besuchten Schulen in Reußen bei Allenstein, die Grundschule Nr. 2 in Allenstein, wo Kinder der Roma zur Schule gehen, und in Bartenstein, in der die ukrainische Minderheit lernt. Daran wäre nichts ungewöhnliches gewesen, es sei denn die Tatsache, dass es in keiner dieser Schulen deutsche Kinder gibt, obwohl die Schule in Reußen den Abgeordneten als gerade die vorgestellt wurde, in der Kinder aus der deutschen Minderheit lernen.

– Schon während des Gesprächs mit der Deutschlehrerin merkte ich, dass sie sich in der Frage des Unterrichts von Deutsch als Muttersprache nicht auskennt, sagt Ryszard Galla, der Vizevorsitzende der Kommission, Abgeordneter der deutschen Minderheit im Sejm.

Warum besuchte also die Kommission für nationale Minderheiten eine Schule, in der es keine deutsche Minderheit gibt, und das geleitet von der Information, dass es sie dort gibt?

– Das Programm des Besuchs hat für uns der Bevollmächtigte des Marschalls der Woiwodschaft für Minderheiten vorbereitet. Das Sekretariat der Kommission hat ihm unsere Erwartungen weitergeleitet, darunter die Absicht, Schulen zu besuchen, in denen Minderheitensprachen unterrichtet

werden. Das, was uns vorgeschlagen wurde, haben wir angenommen. Für das Kennenlernen mit Problemen des Unterrichts der deutschen Sprache als Muttersprache in der Schule kann man diesen Besuch als zwecklos einstufen, gibt Ryszard Galla zu.

Bevollmächtigter des Marschalls der Woiwodschaft für Minderheiten ist Wiktor Marek Leyk.

– Die Schule in Reußen hat Krystyna Płocharska, die Vorsitzende der Allensteiner Gesellschaft Deutscher Minder-

mission hat wenig Zeit, erklärt Krystyna Płocharska, die Vorsitzende der Allensteiner Gesellschaft Deutscher Minderheit.

Deutsch wird dort jedoch als Fremdsprache und nicht als Muttersprache unterrichtet.

– Aber es gibt dort eine deutsche Minderheit. Sie haben Unterschriften gesammelt und Deutsch als Muttersprache wird eingeführt werden, ergänzt die Vorsitzende.

Aus der Aussage des Abgeordneten Galla geht jedoch hervor, dass die Deutschlehrerin keine Ahnung davon hat.

– Das muss sie nicht. Denn das alles leitet der Schuldirektor, versichert Krystyna Płocharska.

Marek Kotliński, langjähriger Direktor der Schule in Reußen und auch dort wohnhaft, ist verwundert über die Aussage von Krystyna Płocharska.

– Bisher hat mich niemand von den Eltern nach Unterricht in Deutsch als Muttersprache gefragt, niemand hat solch eine Absicht gemeldet oder einen entsprechenden Antrag gestellt. Ob es in unserer Schule eine deutsche Minderheit gibt? Ich weiß es nicht. Ich frage niemanden nach solchen Dingen und niemand hat mir etwas darüber gesagt. Die Kommission habe ich empfangen, weil

mir das Frau Płocharska vorgeschlagen hat.

– Ich bin verwundert, dass Wiktor Marek Leyk, der Bevollmächtigte des Marschalls für Minderheitenfragen die Einzelheiten des Besuchs der Kommission des Sejm für Minderheiten mit der Vorsitzenden einer Gesellschaft vereinbart hat, und nicht mit dem Verband der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren. Wenn er sich an uns gewandt hätte, hätten wir ihm eine geeignete Schule genannt. Meiner Meinung nach war der Besuch der Kommission für die Frage der deutschen Sprache als Muttersprache in Schulen vergeudet, kommentiert Henryk Hoch, der Vorsitzende des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren.

lek



Schule in Reußen

heit, vorgeschlagen. Das geschah bei der Gelegenheit eines Gesprächs zum Besuch der Kommission des Sejm. Warum ich gerade mit ihr diesen Besuch vereinbart habe? Weil der Verband der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren ein kleines Büro hat, und nicht genügend Platz für die Kommission und ihre Begleitpersonen gehabt hätte. Von Anfang an wusste ich, dass in dieser Schule Deutsch als Minderheitensprache nicht unterrichtet wird, aber da Frau Płocharska sie vorgeschlagen hatte, schickten wir diesen Vorschlag an die Kanzlei der Kommission, erklärt der Bevollmächtigte des Marschalls.

– Ich habe die Schule in Reußen vorgeschlagen, weil dort der Deutschunterricht gut funktioniert. Die Schule liegt nahe an Allenstein, und die Kom-

Zmarnowana wizyta

Odwiedziła szkołę, w której uczą się dzieci romskie, szkołę, w której uczą się mniejszość ukraińska, ale szkoły, w której uczą się mniejszość niemiecka – nie. Kto taki? Sejmowa komisja mniejszości narodowych i etnicznych.

W dniach 25-26 października Olsztyn odwiedziła sejmowa komisja mniejszości narodowych i etnicznych. Celem wizyty było zapoznanie się z sytuacją i problemami mniejszości żyjących w regionie, w tym z problemami nauczania języków ojczystych w szkołach.

Posłowie odwiedzili szkoły w Rusi koło Olsztyna, Szkołę Podstawową nr 2 w Olsztynie, gdzie uczęszczają dzieci romskie oraz w Bartoszycach, w której uczą się mniejszość ukraińska. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie to, że w żadnej z tych szkół nie ma dzieci niemieckich, chociaż szkołę w Rusi przedstawiono posłom, jako właśnie tę, w której uczą się dzieci z mniejszości niemieckiej.

– Już po chwili rozmowy z nauczycielką języka niemieckiego zorientowałem się, że w sprawie nauczania języka niemieckiego, jako ojczystego się nie orientuje – mówi Ryszard Galla, wiceprzewodniczący komisji, poseł mniejszości niemieckiej w Sejmie.

Dlaczego zatem komisja do spraw mniejszości narodowych odwiedziła szkołę, w której nie ma mniejszości niemieckiej i to kierowana informacją, że tam jest?

– Program wizyty przygotował dla nas pełnomocnik marszałka województwa do spraw mniejszości. Sekretariat

komisji przekazał mu nasze oczekiwania, w tym chęć odwiedzin szkół, w których uczą się języków mniejszości. To, co nam zaproponował – przyjęliśmy. Można uznać, że dla zaznajomienia się z problemami nauczania języka niemieckiego, jako ojczystego w szkole ta wizyta była bezcelowa – przyznaje Ryszard Galla.

Pełnomocnikiem marszałka województwa do spraw mniejszości jest Wiktor Marek Leyk.

– Szkołę w Rusi zaproponowała Krystyna Płocharska, przewodnicząca Olsztyńskiego Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej. Stało się to przy okazji rozmowy na temat wizyty komisji sejmowej. Dlaczego z nią właśnie uzgadniałem tę wizytę? Bo Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur ma małe biuro i nie zamieściłby komisji i osób jej towarzyszących. Od początku wiedziałem, że w tej szkole niemiecki nie jest nauczany, jako język mniejszości, ale skoro pani Płocharska ją zaproponowała to taką propozycję wysłaliśmy do kancelarii komisji – wyjaśnia pełnomocnik marszałka.

– Zaproponowałam szkołę w Rusi, bo tam nauczanie języka niemieckiego dobrze wychodzi. Szkoła leży blisko Olsztyna, a komisja miała mało czasu wyjaśnia Krystyna Płocharska, prze-

wodnicząca Olsztyńskiego Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej.

Niemiecki jest tam jednak uczony, jako język obcy, a nie - ojczysty.

– Ale jest tam mniejszość niemiecka. Zebrałi podpisy i niemiecki będzie wprowadzony, jako ojczysty – uzupełnia przewodnicząca.

Z wypowiedzi posła Galli wynika jednak, że nauczycielka języka niemieckiego nie ma o niczym pojęcia.

– Nie musi. Bo tym wszystkim zarządza dyrektor szkoły – zapewnia Krystyna Płocharska.

Marek Kotliński, wieloletni dyrektor szkoły w Rusi i tamże zamieszkały jest zdziwiony wypowiedzią Krystyny Płocharskiej.

– Do tej pory nikt z rodziców mnie nie pytał o nauczanie języka niemieckiego, jako ojczystego, nikt nie zgłaszał takiej chęci, ani nie składał stosownego wniosku. Czy w naszej szkole jest mniejszość niemiecka? Nie wiem. Nie pytam nikogo o takie sprawy i nikt mi o tym nie mówił. Komisję przyjąłem, bo zaproponowała mi to pani Płocharska.

– Jestem zdziwiony, że Wiktor Marek Leyk, pełnomocnik marszałka do spraw mniejszości uzgadnia szczegóły wizyty sejmowej komisji ds. mniejszości z przewodniczącą jednego stowarzyszenia, a nie ze Związkiem Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur. Gdyby się do nas zwrócił wskazałibymy mu odpowiednią szkołę. W mojej ocenie dla sprawy języka niemieckiego, jako ojczystego w szkole ta wizyta komisji była zmarnowana – komentuje Henryk Hoch, przewodniczący Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur.

lek

Wusstest du, dass ...

- ...der Nobelpreis schon mehr als 80-mal an Deutsche ging?
- ...Deutschland als Europameister im Erfinden gilt?
- ...360.900 Forscherinnen und Forscher in Deutschland arbeiten?
- ...Deutschland zu den drei größten Exportnationen gehört?
- ...Deutschland die viertgrößte Wirtschaftsmacht der Welt ist?
- ...das deutsche Stromnetz 1,79 Millionen Kilometer lang ist? Mit dieser Länge könnte der Äquator 45-mal umrundet werden.
- ...im Jahr 2014 bereits 26 Prozent der Stromerzeugung in Deutschland aus Erneuerbaren Energien stammten?
- ...bis 2050 rund 80 Prozent des Stroms in Deutschland aus erneuerbaren Energiequellen gewonnen werden sollen?
- ...Deutschland zu den nachhaltigsten Industriestaaten gehört?
- ...jedes Jahr allein 18.000 neue Arbeitsplätze durch die Energiewende geschaffen werden?

Die Mauer an der Grenze ist eingestürzt

Die Delegiertenversammlung der Landsmannschaft Ostpreußen fand am 5. und 6. November in Wuppertal statt. Ihre Teilnehmer wählten den neuen Vorstand der Landsmannschaft.

Vorsitzender wurde erneut Stephan Grigat. Nur er kandidierte für diesen Posten. Außerdem kamen in den Vorstand (auf dem Bild von links) Dieter Chilla (neues Mitglied), Uta Lüttich, Dr. Wolfgang Thüne, Stephan Grigat, Brigitte Stramm, Friedrich-Wilhelm Böld, Hans-Jörg Froese und Tobias Link (neues Mitglied, Vertreter der Jugend).

Gast der Versammlung war u.a. Henryk Hoch, der Vorsitzende des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren, der im Namen der Landsleute aus der alten Heimat ihre Teilnehmer begrüßte.

– Ich habe in meinem Grußwort unterstrichen, dass wir in diesem Jahr das 25-jährige Jubiläum des Nachbarschaftsvertrags und das 25-jährige des Entstehens unserer Gesellschaften be-

gehen. Dieser Vertrag ist für uns sehr wichtig. Er hat unsere Tätigkeit ermöglicht und uns einander näher gebracht. Die Mauer an der deutsch-polnischen Grenze ist eingestürzt und es entstan-

den viele Brücken zwischen uns, berichtet der Vorsitzende.

An der Versammlung nahmen 52 Personen teil, darunter auch Pastor Dawid Banach von der evangelisch-augsburgischen Gemeinde in Suwalken. Es waren Vertreter der Landsmannschaft Ostpreußen in den einzelnen Bundesländern sowie die Vertreter der Kreisgemeinschaften. Sie fand im evangelischen Kongresszentrum „Auf dem Heiligen Berg“ in Wuppertal statt.

– Ich gratuliere dem Vorsitzenden Stephan Grigat sowie den Mitgliedern des Vorstands der Landsmannschaft im Namen unseres ganzen Verbandes zur Wahl, sagt Henryk Hoch. – Wir kennen sie und arbeiten schon seit Jahren zusammen. Wir organisieren gemeinsam solche großen Unternehmungen wie z.B. die Bruderhilfe, Sommerfeste, Sommersportolympiade für die Jugendlichen, den kommunal-politischen Kongress, das Adventstreffen der Jugend in Osterode oder die Werkwoche. Wir pflegen gemeinsam das kulturelle Erbe unserer Region. Dazu kommen andere kleinere Aktivitäten, aber auch von allgemeiner Reichweite. Außerdem

arbeiten die zu unserem Verband gehörenden Organisationen eng mit den einzelnen Kreisgemeinschaften zusammen. Da wir gute Kontakte mit den Gemeindeverwaltungen und der Selbstverwaltung der Woiwodschaft haben, hat das auch Verbindung zu den guten Kontakten der einzelnen Kreisgemeinschaften mit ihnen. Ich denke, dass wir mit dem neuen Vorstand weiterhin gut zusammenarbeiten können für den Erhalt unserer nationalen Identität und das Wohl unserer gemeinsamen Heimatregionen, kommentiert Henryk Hoch.



„Eine Liebe muss gepflegt werden“

Vom 19. bis 26. Oktober organisierten das Danziger Generalkonsulat der Bundesrepublik Deutschland und die Stadt Bremen in Kooperation mit dem Shakespeare-Theater in Danzig die deutsche Woche. Anlass waren das 40-jährige Jubiläum der ersten deutsch-polnischen Städtepartnerschaft zwischen Danzig und Bremen und das 25-jährige des deutsch-polnischen Nachbarschaftsvertrags.

An verschiedenen Orten in Danzig wurde ein vielfältiges Programm auf die Beine gestellt – nicht nur kulturell mit Konzerten, Filmen, Theateraufführungen und Kabarett. Es gab Wirtschaftstreffen und wissenschaftliche Veranstaltungen zu Forschungen zu den Protesten der Solidarność und zur deutsch-polnischen Zusammenarbeit im Raumfahrtbereich. Olaf Schlotes Photoausstellung „Transformationen“ im Shakespeare-Theater und eine Ausstellung zu „550 Jahren Ende des Krieges Polen – Deutscher Orden“ im Artushof können noch besichtigt werden.

40 Jahre ist es her

Die Stadt Bremen hatte sich im August im Rahmen des Dominikaner-Marktes bereits präsentiert, doch auch zur Deutschen Woche hatte sie viel vorbereitet. Bürgermeister Dr. Carsten Sieling wies bei der Eröffnung der Woche auf eine Weinverkostung hin, die auf der Fregatte „Karlsruhe“ stattfand, die während der Woche auf Besuch in Danzig weilte. Außerdem hatte er ein Oktett der Bremer Philharmoniker mitgebracht, das die Eröffnung mit Musik



Generalkonsulin Cornelia Pieper bei der Übergabe des Bundesverdienstkreuzes an Basil Kerski

von Felix Mendelssohn Bartholdy umrahmte.

Vor 40 Jahren hatte Hans Koschnick, der damalige Bremer Bürgermeister, die erste Partnerschaft mit der polnischen Stadt Danzig gewagt. „Sein Pioniergeist trug Früchte. Heute haben wir etwa 1000 deutsch-polnische Städtepart-

nerschaften. Aber solche Beziehungen muss man wie im privaten Leben eine Liebe pflegen“, sagte Generalkonsulin Cornelia Pieper in ihrer Rede.

Ehrung und Herausforderung

Diese Pflege begleitet seit Jahren die Zeitschrift „Dialog“ der deutsch-polnischen Gesellschaften. Ihr Chefredakteur Basil Kerski, Direktor des Europäischen Solidarność-Centrums in Danzig, wurde für seinen Einsatz mit dem Bundesverdienstkreuz geehrt, das ihm Cornelia Pieper und der deutsche Botschafter in Warschau Rolf Nikel bei der Eröffnung der Deutschen Woche überreichten. In seinem Dank erklärte Kerski: „Unsere Generation ist nach 1989 auf der Welle geschwommen. Die großen Herausforderungen stehen noch vor uns. Lasst uns die Menschen, die uns brauchen, nicht enttäuschen.“ Die Deutsche Woche in Danzig war hier ein interessantes Signal.

Text und Bilder:
Uwe Hahnkamp



Basil Kerski (rechts) mit Botschafter Rolf Nikel und Generalkonsulin Cornelia Pieper

Sie waren vor uns hier

Am 7. Oktober wurde im Gebäude der früheren Freimaurerloge in Rastenburg das Buch „Oni byli tu przed nami; Sie waren hier vor uns“ präsentiert. Etwa 100 Personen, darunter sieben der Helden des Buches, waren in den dortigen Sitz der Arno-Holz-Gesellschaft für deutsch-polnische Verständigung gekommen, die mit dem Verein der Freunde Rastenburgs und der

Gesellschaft der deutschen Minderheit in Rastenburg das Buchprojekt angestoßen hat. „Sie waren hier vor uns“ fasst die Erinnerungen von Menschen zusammen, die vor dem Zweiten Weltkrieg im Kreis Rastenburg geboren sind und bis heute hier leben. Die Interviews mit ihnen hatte die Journalistin Maria Skibińska geführt und veröffentlicht. Dank der finanziellen Un-

terstützung des Marschallamtes von Ermland-Masuren konnten die Texte, deren deutsche Versionen zum Großteil in der „Masurischen Storchepost“ erschienen sind, nun in Form eines zweisprachigen, deutsch-polnischen Buches zusammengefasst und herausgegeben werden.

Text und Bilder:
Uwe Hahnkamp



Der Direktor der Stadtbibliothek Rastenburg
Witold Gagacki, liest aus dem Buch



Maria Skibińska bei ihrem
Dank an ihre Interviewpartner

Friedhöfe sind die Aufzeichnung unserer Geschichte

Allerheiligen und Allerseelen sind die Zeit des Nachsinnens und der Reflexion über unsere Nächsten und Bekannten, die nicht mehr leben. Von ihnen blieben oft nur verwischte Inschriften auf Gräbern sowie Erinnerungen.

In Allenstein sind von zwölf Nekropolen acht übrig, darunter sechs stillgelegte historische und zwei große Friedhöfe an der ulica Poprzeczna mit etwa 35.000 Gräbern sowie in Diwitten mit etwa 23.000 Gräbern.

Aber wo wurden die Einwohner der Hauptstadt von Ermland und Masuren früher begraben?

Am Anfang wurden die Verstorbenen verbrannt und ihre Asche in speziellen tönerne Gefäßen bestattet. In der Umgebung der Stadt befanden sich einige Siedlungen, neben denen Spuren von Gräbern gefunden wurden – in der Gegend der ul. Grabowskiego und in der Nähe der ul. Kaspro-wicza.

Die erste städtische Nekropolis wurde 1353 eröffnet. Sie wurde bei der Jakobskirche gebaut. Bedeutende Bürger der Stadt und geistliche Personen bestattete man in den Kellerräumen des Gotteshauses. Unweit der Kirche, direkt neben dem Unteren Tor bei der ul. Asynka befand sich ein Armenhaus sowie die Heilig-Geist-Kapelle. Bei ihr existierte ein kleiner Friedhof, auf dem überwiegend auf Kosten der Stadt arme und obdachlose Einwohner begraben wurden.

Einen weiteren Friedhof legte man 1582 auf der anderen Seite der Stadt direkt beim Hohen Tor, um die Heilig-Kreuz-Kirche an. Als sich in Allenstein die lutherische Gemeinde zu vergrößern begann, erhielt dieser Friedhof einen Teil für Protestanten. Die Heilig-Kreuz-Kirche wurde wegen ihres sehr schlechten technischen Zustands im Jahr 1803 abgerissen, der Friedhof hingegen im Jahr 1870 geschlossen. Im Jahr 1909 kaufte die Stadt das Gelände des Friedhofs und erbaute auf diesem

Platz in den Jahren 1911-15 das Neue Rathaus. Die sterblichen Überreste der Toten wurden exhumiert und auf den 1869 entstandenen kleinen evangelischen Friedhof an der heutigen ulica Partyzantów, direkt hinter dem Sitz der Allensteiner Gesellschaft Deutscher Minderheit überführt. Heute gibt es auch von diesem Friedhof keine Spur mehr, genauso wenig wie von dem großen evangelischen Friedhof an der al. Wojska Polskiego.



Bis heute erhalten sind dafür historische Friedhöfe in Deuthen, der jüdische an der ulica Zyndrama z Maszkowic und der Ehrenfriedhof der deutschen Soldaten an der al. Wojska Polskiego.

– Der erste von diesen Friedhöfen wurde 1872 eröffnet und 1966 geschlossen, ist aber dank Renovierungen in einem ziemlich guten Zustand, gibt Jan Chłosta vom Gesellschaftlichen Komitee zur Rettung früherer Friedhöfe in Ermland und Masuren an.

Der jüdische Friedhof entstand dagegen dank des Preußischen Judenedikts des preußischen Königs Friedrich Wilhelm III, der im Jahr 1812 die Juden, die bis dahin beschränkte Rechte hatten, zu vollberechtigten Bürgern des Königsreichs Preußen machte. Die wachsende jüdische Gemeinde gründete 1818 ihren eigenen Friedhof. Im Jahr 1913 wurde bei diesem Friedhof nach einem Projekt des in Allenstein geborenen hervorragenden Architekten Erich Mendelsohn das bis heute bestehende Haus der Begräbnisvorbereitung Bet Tahara errichtet. Der Friedhof überdauerte die Wirren der Hitlerzeit und des



Zweiten Weltkriegs, musste sich aber den Entscheidungen der polnischen sozialistischen Verwaltung beugen, die in den 60-er Jahren des 20. Jhdts. über seine Auflösung entschied. Vom Friedhof blieb nur der alte Baumbestand, der typisch für Friedhöfe ist.

Der Friedhof der deutschen Soldaten (Ehrenfriedhof) wurde im August 1914 angelegt. Nach dem Zweiten Weltkrieg wurde er devastiert. Im Jahr 1992 wurde dieses Nekropole auf Initiative der Allensteiner Deutschen restauriert. Seit 25 Jahren kümmert sich die Allensteiner Gesellschaft Deutscher Minderheit ständig um diesen Platz der ewigen Ruhe von über 800 deutschen Soldaten, die in den Jahren 1914-1945 bei Kämpfen in Allenstein gefallen sind. Jedes Jahr am Volkstrauertag, wird den gefallenen deutschen Soldaten feierlich die Ehre erwiesen.

Die Situation der historischen Allensteiner Friedhöfe wäre noch viel schlimmer, gäbe es nicht die bereits 14-jährige Tätigkeit des Gesellschaftlichen Komitees zur Rettung früherer Friedhöfe in Ermland und Masuren. Dank der von diesem Komitee gesammelten Almosen muss man sich nicht mehr dafür schämen, wie die Ruhestätten der Einwohner Allensteins aussehen. Es gilt auch die Regel, das zu dem von den Einwohnern gesammelten Geld die Stadt ihren Teil dazugibt.

– Wir bemühen uns, diese Aktivitäten zu unterstützen und hatten in den Jahren 2006-16 für dieses Ziel im Haushalt der Stadt 383.000 Złoty ausgewiesen, sagt Stadtpräsident Piotr Grzymowicz.

Alfred Czesla

Fotos: Archiv des Autors

Johannisburg

Zum 79. Geburtstag
Wiera Adamonis
Zum 76. Geburtstag
Ewa Urban
Zum 63. Geburtstag
Irena Podsiad
Zum 62. Geburtstag
Wiesława Mielżyńska
Zum 52. Geburtstag
Andrzej Piotrowicz
Zum 31. Geburtstag
Damian Rutkowski
Zum 30. Geburtstag
Anna Dziedzic

Hohenstein

Zum 89. Geburtstag
Irena Barcikowska
Zum 64. Geburtstag
Urszula Śliwińska
Zum 51. Geburtstag
Piotr Ogonowski

Landsberg

Zum 82. Geburtstag
Gertruda Ciszynska
Zum 52. Geburtstag
Halina Malik
Grzegorz Drożewski
Zum 47. Geburtstag
Monika Gruszecka
Zum 49. Geburtstag
Janusz Petryczko
Zum 42. Geburtstag
Andrzej Wilczyński

Lötzen

Zum 83. Geburtstag
Danuta Pryczko
Zum 78. Geburtstag
Adela Krzyżewska
Zum 76. Geburtstag
Urszula Bojarska
Anna Chrzanowska
Zum 75. Geburtstag
Waltraut Albowicz
Zum 60. Geburtstag
Ryszard Czesla
Zum 59. Geburtstag
Urszula Stankiewicz
Ewelina Brzozowska
Zum 52. Geburtstag
Waldemar Albowicz

Osterode

Zum 85. Geburtstag
Gerda Karczewska
Zum 83. Geburtstag
Danuta Góralska
Hildegard Ziemniak
Zum 75. Geburtstag
Elza Chielmann
Zum 68. Geburtstag
Roman Ruciński
Zum 58. Geburtstag
Henryk Ziółkowski
Zum 54. Geburtstag
Ewa Dobiesz
Zum 51. Geburtstag
Irena Jarząbek

Mohrungen

Zum 90. Geburtstag
Herta Krajewska
Zum 69. Geburtstag
Janina Malewska
Preußisch Holland
Zum 77. Geburtstag
Katarzyna Słomińska

Rastenburg

Zum 85. Geburtstag
Anna Lachowska
Zum 83. Geburtstag
Teresa Lis

Sensburg

Zum 93. Geburtstag
Renate Krzymowski
Zum 87. Geburtstag
Ella Kędzierska
Hildegard Bongarc
Zum 86. Geburtstag
Gertrud Siegmund
Zum 80. Geburtstag
Erika Plewa
Zum 78. Geburtstag
Egbert Olszewski
Zum 77. Geburtstag
Arnold Chmiel
Zum 68. Geburtstag
Brygida Grabska
Zum 65. Geburtstag
Waldemar Ferarius
Zum 63. Geburtstag
Bogdan Kuriata
Zum 60. Geburtstag
Elżbieta Ciżman

Zum 58. Geburtstag
Heine Kulik
Irena Martuś
Urszula Szymaniak
Zum 57. Geburtstag
Ewelina Majkowska
Zum 53. Geburtstag
Ewa Gers
Zum 50. Geburtstag
Waltraut Wasilewska

Katholische Gottesdienste im Dezember

4. Dezember (2. Advent):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 15 Uhr Heilsberg, Katharinenkloster

8. Dezember (Mariä Empfängnis):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

11. Dezember (3. Advent):

- 14 Uhr Allenstein, Herz-Jesu-Kirche

18. Dezember (4. Advent):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 14 Uhr Bischofsbur
- 17 Uhr Rößel

24. Dezember (Christmette)

- 22 Uhr Allenstein-Jomendorf

25. Dezember (Weihnachten):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

26. Dezember

(Fest des hl. Stephanus):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

31. Dezember (Silvester):

- 17 Uhr Allenstein-Jomendorf

Domherr Andre Schmeier



WOCHENBLATT.pl

Wo kann es abonniert werden?

Adresse der Redaktion:

Pro Futura Sp z o.o.
ul. M. Konopnickiej 6, 45-004 Opole
tel./fax: 77 454 65 56
e-mail: sw@wochenblatt.pl

ABONNEMENT IN POLEN

Abonnement über die Redaktion pro:

Jahr: 230 Złoty
Halbjahr: 115 Złoty
Vierteljahr: 58 Złoty

ABONNEMENT IM AUSLAND

Jahr: 120 Euro
Halbjahr: 60 Euro

Die Allensteiner Welle, eine Sendung von und für die deutsche Minderheit in Ermland und Masuren, können Sie sonntags nach den 20-Uhr-Nachrichten bei Radio Olsztyn auf 103,2 MHz hören. Im Umkreis von Elbing sendet der Sender auf 103,4 MHz und im Umkreis von Lötzen - unter 99,6 MHz.



MITTEILUNGSBLATT

der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren

Herausgeber:

Verband der Deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren, PL-10-510 Olsztyn, ul. Kopernika 13/4, tel./fax 0048/89/523-56-80; e-mail: biuro@zsnwim.eu; homepage www.zsnwim.eu; Bankverbindung: Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, BOŚ S.A. Olsztyn 45 1540 1072 2107 5052 1018 0001; Ordentliches Mitglied der Föderalistischen Union Europäischer Volksgruppen (FUEV).

Redaktion:

Lech Kryszalowicz,
Uwe Hahnkamp – Übersetzungen.

Vorbereitung und Druck:

Drukarnia BLENAM Olsztyn, ul. A. Struga 2,
tel. 0048/89/526 35 52.

Das Mitteilungsblatt wird gefördert aus Mitteln des Generalkonsultats der Bundesrepublik Deutschland in Danzig und dem Ministerium für Administration und Digitalisierung in Warschau. Die Redaktion hat das Recht, Beiträge und Leserbriefe zu bearbeiten und zu kürzen.

Biuletyn jest dofinansowywany przez Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku i Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji w Warszawie. Redakcja zastrzega sobie prawo adyustacji i skracania nadesłanych materiałów i listów.

